Manitoba utrudnia nadawanie dzieciom indiańskich imion

24 lutego 2022

Prawo w Manitobie (prowincja Kanady) uniemożliwia rejestrację niektórych tradycyjnych imion nadawanych dzieciom wywodzącym się z ludności rdzennej. Kakeka Thundersky tłumaczy, że imię ma ogromne znaczenie i opowiada o przypadku swojej córki. Dziewczynce, urodzonej w Winnipegu w zeszłym roku, nadano imię Tokala Wači Wiŋ. Imię to w języku Indian Lakota oznacza tańczącą lisicę. W urzędzie Vital Statistics Branch wpisano imię Tokala jako pierwsze, a Wači Wiŋ jako drugie, i to jeszcze bez akcentów.

Tydzień wcześniej z podobnym problemem zmagali się rodzice, którzy wybrali dla swojego syna imię Atetsenhtsén:we, które w języku Mohawków Kanien'kéha oznacza lekarstwo leczące na wieki. Rodzice mówią, że już w szpitalu pielęgniarki zwracały uwagę, że w urzędzie może być problem z akcentem nad „e". Zgodnie z Manitoba's Vital Statistics Act zarejestrowane imiona mogą się składać z liter od A do Z i akcentów używanych w językach angielskim i francuskim, przy czym mogą zawierać również myślniki i apostrofy.

Thundersky uważa, że rodzice wywodzący się z ludności rdzennej nie powinni być obarczani taką biurokracją i zmuszani do przystosowywania się. „Zawsze musimy się dopasowywać, zawsze idziemy na kompromis i mówimy »No dobrze, tak już może być«. Ale to nie jest to, co nam naprawdę chodzi i to jest naprawdę frustrujące", mówi Thundersky.

W 1998 roku Diane Redsky kontaktowała się z Vital Statistics jeszcze przed porodem w sprawie imienia dla syna – Binesi Ma'iingan. Nazwisko oznacza wilka w języku Anishinaabemowin i jest nazwą klanu, do którego należy rodzina. W tamtym czasie z rejestracją były dwa problemy – po pierwsze imię musiało być

nadane przed wypisaniem ze szpitala, a po drugie – nazwisko dziecka musiało być nazwiskiem jednego z rodziców lub obojga. Redsky napisała do ministra do spraw konsumenckich i dowiedziała się, że ustawa może być łatwo zmieniona. W ten sposób syn Redsky był pierwszym dzieckiem w Manitobie, które mogło otrzymać tradycyjne imię i nazwisko swojego klanu.

Redsky mówi, że przy dzisiejszej technologii rejestrowanie tradycyjnych imion nie powinno stanowić problemu. Poza tym imię jest fundamentalną sprawą dla tożsamości, dodaje kobieta.

Jerry Daniels, wódz Southern Chiefs Organization, przekazał w piątek, że rozmawiał z ministrem ds. pojednania z ludnością rdzenną i relacji z Północą, Alanem Lagimodiere'em. Minister przyznał, że ludność rdzenna powinna móc rejestrować imiona dzieci w takiej formie, jak życzą sobie tego rodzice. Czyli jest duża szansa na zmiany.

Autorstwo: Katarzyna Nowosielska
Źródło: Goniec.net